

# Trubas, Michał

---

## "Obrona Płocka przed bolszewikami 18-19 sierpnia 1920 r.", Grzegorz Gołębiowski, Płock 2004 : [recenzja]

---

Notatki Płockie 49/4-201, 48-50

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Grzegorz Gołębiowski, *Obrona Płocka przed bolszewikami 18-19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2004, ss. 194.

Dokładnie w rocznicę opisywanych wydarzeń Towarzystwo Naukowe Płockie i Wydawnictwo Naukowe NOVUM oddały do rąk czytelników książkę dr. Grzegorza Gołębiowskiego, płockiego historyka regionalisty, dobrze znanego z licznych publikacji naukowych i popularno - naukowych. W ten sposób tegoroczne obchody rocznicy obrony miasta zostały wzbogacone o nowy, ważny akcent.

Ramy czasowe prezentowanej pracy wykraczają poza zdarzenia zasygnalizowane w tytule. Pierwszy rozdział, zatytułowany „Płock w pierwszych miesiącach niepodległości - 1918-1919”, zawiera opis sytuacji społeczno - politycznej w Płocku od odzyskania niepodległości do wyborów samorządowych w końcu sierpnia 1919 r. Przyjmując za punkt wyjścia układ sił w momencie przejścia od Niemców władzy w mieście, autor przedstawia ewolucję sympatii politycznych płocczan, wyrażoną wynikami wyborów do Sejmu Ustawodawczego i Rady Miejskiej. Ukazuje też przykłady aktywności obywatelskiej płockich elit, stanowiące dla społeczeństwa wzory myślenia kategoriami własnego państwa. Na kierunek i tempo omawianych procesów społecznych wpływała bardzo trudna sytuacja ekonomiczna.

W drugim rozdziale odnajdujemy analizę stosunku mieszkańców Płocka do toczącej się wojny polsko - radzieckiej. Szczególnie charakterystyczne było stanowisko ugrupowań skrajnie lewicowych, które nie potrafiły odejść od sekciarskiego w swej istocie internacjonalizmu i w sprzeczności wobec wojny niebezpiecznie zbliżyły się do, godzącej w interesy państwa polskiego, dywersji. Natomiast większość płockiego społeczeństwa przeszła drogę od obojętności do pełnego zaangażowania w przygotowania obronne i samą walkę. Wiele uwagi poświęca autor spotykanym w Płocku formom wsparcia wysiłku zbrojnego państwa, zwłaszcza tym wynikającym z samoorganizacji miejscowej społeczności.

Rozdział trzeci „Wzrost zagrożenia Płocka w połowie sierpnia 1920 r.” poświęcony jest mniej więcej tygodniowemu okresowi, w którym armie polskie, mimo długotrwałego demoralizującego odwrotu, osiągnęły stan pozwalający nie tylko przeciwstawić się nieprzyjacielowi, lecz także zatrzymać go, przejść do przeciwnatarcia i pobić w szeregu mniejszych i większych starć. Zgodnie z tematem pracy autor skupił się tylko na jednym z czterech równie ważnych epizodów wojny - walkach na prawym brzegu Wisły w trójce: Sierpc, Włocławek, Płock. Stanęły tu prze-

ciwko sobie zahartowane w bojach związki taktyczne Armii Czerwonej: III Korpus Kawalerii (KK) wsparty 53. Dywizją Strzelecką pod dowództwem Gaja Dimitriewicza Gaja i świeżo zorganizowana polska Grupa Operacyjna „Dolna Wisła” gen. Mikołaja Osikowskiego. Poznajemy siły stron, zamiary działania oraz sposób ich realizacji. Autor doprowadza nas do momentu, gdy nie znające położenia nieprzyjaciela polskie dowództwo podjęło decyzję, zresztą wyjątkowo fatalnie wykonaną, wyprowadzenia uderzenia pomocniczego w kierunku Sierpca.

Ostateczny rezultat podjętego natarcia przedstawiony jest w rozdziale czwartym „Obrona miasta w dniach 18-19 sierpnia 1920 r.”. Wroga kawaleria bez trudu rozbiła wyprowadzone poza umocnienia polskie pododdziały, niespodziewanie wtargnęła do miasta i opanowała niemal całą jego prawobrzeżną część. Z epizodów i zdarzeń, opisów walk małych pododdziałów i grup żołnierzy oraz cywilnych mieszkańców, a nawet pojedynczych osób buduje autor obraz działań chaotycznych, zaciętych, pełnych zarówno bohaterstwa, jak i wyjątkowej podłości czy nawet - barbarzyństwa. Właśnie tym skrajnościami poświęca szczególnie wiele uwagi.

Podsumowując w piątym rozdziale dwudniowe walki w Płocku, historyk odwołuje się przede wszystkim do ocen uczestników i świadków opisywanych wydarzeń, podkreślając w pierwszym rzędzie bohaterstwo obrońców. Nie unika jednak zjawisk nie będących powodem do chwały: wybuchu antysemityzmu, przypadku zbrodni sądowej czy też niegodnego zachowania naszych obywateli, w tym także oficerów. Formuluje również własne oceny i wnioski, z których szczególnie interesująca jest próba określenia odpowiedzialności dowódców różnych szczebli za taki a nie inny przebieg wydarzeń oraz ocena, w jakim stopniu obrona Płocka przyczyniła się do zwycięstwa w bitwie warszawskiej.

Wartość prezentowanej pracy podnosi bogata, obejmująca właściwie całą literaturę przedmiotu, bibliografia oraz bardzo interesujący materiał ilustracyjny - ponad trzydzieści, w większości dotychczas nie publikowanych, fotografii i reprodukcji mało dostępnych map i materiałów prasowych.

Książka dr. Gołębiowskiego zasługuje na uwagę, nie tylko płockiego czytelnika, z kilku względów. Przede wszystkim porządkuje wiedzę o jednym z istotnych epizodów wojny 1920 r. i jest to bodajże jedyna tego typu praca wśród licznych publikacji traktujących

o tym okresie. Może być więc wzorem przy podobnych opracowaniach dotyczących np. walk w rejonie Mławy i Działdowa, Płońska, Brodnicy czy też Włocławka (że wymienię tylko ważniejsze starcia na lewym skrzydle polskiego ugrupowania operacyjnego). Tym bardziej, że autor pokazał jednocześnie, jak umiejętnie można połączyć zdarzenia lokalne z szerszym tłem operacyjnym. Po wtóre, dr Gołębiowski udowodnił, że usystematyzowanie i staranna analiza informacji z lokalnej prasy pozwala na trafne uogólnienia nie tylko w obszarze miejscowego życia społecznego, lecz może również stanowić cenne uzupełnienie wiedzy z innych dziedzin, w tym także - militarnej.

Zwraca uwagę wyjątkowo rzetelne potraktowanie przez historyka zebranych informacji. W przeciwieństwie do większości publikacji, jego książka nie jest apoteozą polskiego męstwa i szlachetności. Oddając cześć nie tylko bohaterstwu, lecz także zwykłemu wypełnianiu żołnierskiego i obywatelskiego obowiązku, autor nie pomija popełnionych przestępstw czy przypadków tchórzostwa. Po prostu - rysuje społeczeństwo Płocka takim, jakie było w rzeczywistości. Także polscy żołnierze to nie tyle herosi, ile śmiertelnie zmęczeni i przerażeni wiejscy chłopcy, którzy kilkanaście dni wcześniej po raz pierwszy dostali do ręki broń, a wojsko nie zdołało jeszcze wyrobić w nich nawyku zespołowego działania, choć zdążyło ograniczyć ich zdolność do samodzielnego podejmowania decyzji. Dlatego tam, gdzie zawiodło dowodzenie - a nie znaleźli oparcia w kimś, kto zachował choć trochę zimnej krwi (choćby był to wyrostek - harcerz) - szli w rozsypkę. Gdy jednak byli dowodzeni - walczyli dzielnie. Zresztą dowódcy różnych szczebli w obronie Płocka, mówiąc oględnie, nie popisali się, choć nie brakowało przejawów umiejętnego i celowego działania. Również te aspekty są w pracy należyście podkreślone (s. 89, 95, 101 - 102). Autor nie potępia także w czambuł żołnierzy przeciwnika przytaczając, chyba wszystkie zachowane w źródłach, przypadki ludzkiego postępowania (s. 123 - 124).

Cenna jest udana próba syntezy przyczyn i uwarunkowań przebiegu wydarzeń w Płocku i najbliższej okolicy 18 i 19 sierpnia 1920 r. Nowością, zwłaszcza u płockich autorów, jest słuszny wniosek, iż znaczenie obrony miasta nie polegało na wzbronieniu Armii Czerwonej przedarcia się przez Wisłę i tym samym - uratowaniu Warszawy. Choć autor nie wyartykułował tego jednoznacznie, wynika on z wyводу o wpływie walk w Płocku na przebieg bitwy nad Wkrą (s. 160 - 161). Z uznaniem należy również odnotować poprawne używanie terminologii wojskowej, co z pewnością nie jest zjawiskiem powszechnym. Choć oczywiście z drutu kolczastego raczej nie buduje się barykad (s. 77), lecz zasieki (co ilustruje fot. 20), a współczesnym odpowiednikiem terminu „zwiady” (s. 103) jest „rozpoznanie”.

W tej bardzo starannie napisanej pracy odnaleźć

można pewne braki, niedokładności, a nawet błędy. W analizie procesów społecznych brakuje wskazania na przyczyny nieskuteczności lewicowej (czy raczej lewackiej) propagandy, a także wyjaśnienia, dlaczego sympatie płockiego społeczeństwa tak bardzo przesunęły się na lewo. Przecież Józef Piłsudski i kierowane przez niego wojsko jeszcze nie tak dawno nie byli ulubionymi bohaterami płocczan (W. Broniewski, *Pamiętniki 1918 - 1922*, Warszawa 1984, s. 98; *O rozentuzjzmowanie Płocka*, „Kurier Płocki”, nr 274, 30.10.1918, s. 3, także liczne wzmianki M. Macieszyzna, *Pamiętnik Płocczanki*, Płock 1996). Wydaje się też, i to zasługiwałoby na podkreślenie, że wydarzenia sierpnia 1920 r. doprowadziły do ostatecznej identyfikacji całego płockiego społeczeństwa z państwem polskim. Sygnalizuje to na s. 171 swej monografii A. J. Nowowiejski.

Niedostatkim warsztatowym jest brak wymaganego krytycyzmu przy korzystaniu z materiałów źródłowych, szczególnie dotyczących skutków napadu III KK na Płock. Świadomość, że publikacje prasowe w jakimś stopniu były inspirowane potrzebami propagandy wojennej (bo wojna przecież trwała nadal i wcale nie było oczywiste jak się zakończy), a zeznania świadków mogły być świadomie nieścisłe (proszę przypomnieć sobie np. oświadczenia niektórych mieszkańców Płocka o stratach poniesionych w czasie powodzi w 1982 r.), nakazywałyby większą ostrożność w przyjmowaniu źródeł *in extenso* lub przynajmniej - zaznaczenie pewnego dystansu do przytaczanych danych. Niektóre z nich budzą bowiem zasadnicze wątpliwości (s. 119, 125, 133). Dyscyplina wyводу zawodzi nieco autora przy analizie działań bojowych. Sądzę, że osi narracji winien on uczynić wydarzenia w Płocku i na ich tle sygnalizować wybrane elementy sytuacji operacyjnej. Ponieważ autor postąpił odwrotnie, miejscami nie udało mu się zachować chronologii (s. 67 - 71). Utrudnia to ukazanie dynamiki zdarzeń i wyodrębnienie skutkowo - przyczynowych zależności między nimi.

Sprostowania wymagają nieścisłe informacje. Skrót PKU rozszyfrowany jest jako Państwowa Komisja Uzupełnień (s. 73, 136) podczas, gdy była to Powiatowa Komenda Uzupełnień (CAW, *Dziennik Rozkazów M.S. Wojsk.*, 1919, *Rozkaz nr 625 z dn. 1.03.1919*). Dowódca 10. Uralskiej Dywizji Kawalerii (DK) Nikolaï D. Tomin (*Sovietskij encyklopedycki slovar*, Moskwa 1987, s. 1342) otrzymał nazwisko Gomin (s. 92), zaś w czasie walk dowódcą płockiego plutonu żandarmerii był por. Edward Czuruk (s. 99), zaś por. Czesław Smoczyński (s. 79) był zastępcą dowódcy plutonu (*Rozkaz pożegnalny dowódcy plutonu Żandarmerii Wojskowej*, „Kurier Płocki”, nr 156, 30. 10.1920, s. 3). Nie do końca prawdziwe jest stwierdzenie, że batalion zapasowy 6. pułku piechoty Legionów zaliczał się do pododdziałów o naj-

większej wartości bojowej. Bez wątplenia był najliczniejszy, lecz w poprzednich tygodniach został przez ponoszącą w walkach wielkie straty, macierzystą 1. Dywizję Piechoty Legionów wydrenowany ze wszystkich, jako tako przygotowanych żołnierzy (CAW, sygn. I. 313.1.11, *Materiały do historii pułków 1 Dywizji Piechoty Legionów*, k. 43 i nast.). Żołnierze batalionu w przeważającej większości mieli za sobą kilkanaście, a nawet kilka, dni służby. Byli to więc absolutnie surowi rekruci. Zdecydowanie lepszy „materiał ludzki” miały kompanie alarmowe pułków piechoty, nie mówiąc już o bojowym 1. batalionie 2. Kowieńskiego pułku piechoty. Wrażenie powtarzanego w różnych publikacjach błędu sprawia informacja, że 89. pułk kawalerii (pkaw) w przeszłości nosił nazwę 1. Kubański (s. 122). Pułk (wraz z 90. pkaw) tworzył co prawda 3. Brygadę 15. Kubańskiej Dywizji Kawalerii, lecz wszedł w jej skład w ostatnich dniach lipca 1920 r. Wcześniej należał do samodzielnej brygady kawalerii 15. armii, która niemal na pewno nie zaliczała się do formacji kozackich. Oczywiście nie zmienia to w najmniejszym stopniu oceny wyczynów żołnierzy pułku.

Bogatą bibliografię można uzupełnić jedynie o trzy istotniejsze pozycje: G.A. Ajrapetian, *Legendarnyj Gaj*, Moskwa 1965; L. Żeligowski, *Wojna 1920 r. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990; K. Jonca, *Wojna polsko - sowiecka 1920 r. w dokumentach niemieckiej dyplomacji*, Wrocław 2002. Mógł natomiast autor bez szkody zrezygnować z przywoływania w bibliografii kilku artykułów o miernej wartości merytorycznej, a czasem nawet - zawierających wyraźnie błędne informacje.

I na koniec. Wątpliwości budzi zasadność nazwania przeciwnika „bolszewikami”. Wydaje się, że autor wybrał najmniej fortunne określenie z wszystkich używanych. Zresztą, w tym przypadku dobrego określenia nie ma. Lecz bolszewicy to partia powstała z większościowej frakcji socjaldemokracji rosyjskiej i z całą pewnością nie wszyscy szturmujący Płock żołnierze III KK byli jej członkami. Co więcej - mimo partyjnego zaciągu wiosną 1920 r. - było ich naprawdę niewiele. Chyba nawet sam Gaj w tym czasie nie był członkiem partii. Tego rodzaju skrót myślowy jest dopuszczalny w tekstach publicystycznych i często nawet stanowi tam podstawowy zabieg formalny. Razi jednak w pracy naukowej. Podobnie, konsekwentne nazywanie dowódcy korpusu Gaj-chanem. Miano to, dość bezsensowne i nadane w celach propagandowych, nigdzie poza polskimi publikacjami nie jest używane (N. Davis, *Orzeł biały, czerwona gwiazda*, Kraków 1999, s. 144). Omawiana książka zawiera zresztą kilka innych ryzykownych stwierdzeń, bardzo trudnych do naukowego udowodnienia (s. 123, 142, 145).

Wskazane niedokładności i subiektywne uwagi nie umniejszają wartości pracy. Jest to zasługująca na szerokie rozpropagowanie monografia wydarzenia zajmującego istotne miejsce w świadomości mieszkańców Płocka. Recenzent pracy, prof. dr hab. Janusz Szczepański, stwierdził: [...] praca zamyka niejako dyskusję nad ważnym epizodem zarówno w dziejach najnowszych Płocka, jak i dziejach wojny polsko - sowieckiej 1920 r.[...] i z tą oceną można się jedynie zgodzić.

Michał Trubas